

# Brakujący Element, Pan Pech

Bez czepka się urodzić  
To nie jest żaden twój grzech.  
Lecz może w życiu szkodzić  
Gdy chrzestnym jest pan Pech.

On chętnie płacze drogi  
Popchnie gdzie ludzie są źli.  
Nawet, gdy niskie progi  
Przed nosem zamyka drzwi.

Pod prąd, pod wiatr, pod górkę,  
Idyllę porasta mech.  
Wyrzuć towar za burtę  
Który ci wciska pan Pech!

Czekasz ciągle z nadzieją  
Aż przyjdzie lat tłustych czas.  
Cicho włosy siwieją,  
Szczęście omija nas.

A kiedy wyjdiesz z rana  
Na spacer ze swoim psem  
Ślizg na skórce z banana  
Ignoruj i carpe diem.

Pod prąd, pod wiatr...

Choć pech zostawia ślady  
Wszędzie gdzie tylko może  
To nie ma nigdy aby  
Nie mogło być już gorzej.

Nie pytaj zatem czemu  
Znów cieknie zły los ciurkiem,  
Lecz zróbmy panu temu...  
Pod prąd, pod wiatr, pod górkę.

Pod prąd, pod wiatr...